GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 10 grudnia 1921 r. Nr 285.

Po Górnym Śląsku Prusy Wschodnie.

Piszą nam:

W nr. 273 naszej „Gazety“ pojawiła się następująca notatka:

— r. **Potrzeba nam pisma w niemieckim języku.** Piszą nam: »Wołać nie przestaniemy o pismo w niemieckim języku. Materjał jest. Siły redaktorskie są. Czemuż np. artykułów »Gazety Olsztyńskiej« poznać nie mogą zgermanizowani Polacy i Mazurzy, którzy dziś już niestety po polsku czytać nie umieją. Idźmy także do ofiar germanizmu i przekonajmy je, że są ofiarami systemu germanizacyjnego. Pismo niemieckie powinno być poważnym organem, z którym Niemcy rady by sobie dać nie mogli, któreby w polemice górowało. Atuty mamy w ręku, lecz ich wykorzystać nie chcemy lub nie umiemy. A więc stwórzmy pismo niemieckie, pismo poważne, które Niemcy czytać będą, z którem się liczyć będą. Nie stwórzmy pisma aby Niemcom szkodzić, ale żeby ich przekonać, ażeby im powiedzieć prawdę. Obserwator.

Notatka ta zaalarmowała całą prasę wschodniopruską.

Wszystkie gazety niemieckie zamieszczają na ten temat artykuły i wszystkie gazety wskazują na rzekomo wzmożoną agitację polską i na nowe »niebezpieczeństwo polskie« Prusom Wschodnim grożące.

»Allensteiner Zeitung« notatkę moją ozdobiła nawet tytułem: »Nach Oberschlesien Ostpreussen«.

»Materjał jest«. Siły redaktorskie są — napisałem w owej notatce. W tych słowach prasa niemiecka węszy, że już cały aparat redakcyjny stoji do dyspozycji i że każdej chwili zasypiemy Prusy Wschodnie pismem niemieckiem, które »powie Niemcom prawdę«. Prasa niemiecka podaje różne nasze zdania dotyczące owego pisma, ale przemilcza zdanie: »Nie stwórzmy pisma aby Niemcom szkodzić, ale żeby ich przekonać, ażeby im powiedzieć prawdę«.

Tak się prasa wschodniopruska boji tej prawdy.

Możemy atoli Niemcom zupełnie otwarcie powiedzieć, że projekt gazety niemieckiej wyszedł jedynie tylko dla tego, ażeby naszych ludzi czynu pobudzić do zrealizowania tej myśli. „Siły redaktorskie są“. Gdzie? Także nic nadzwyczajnego. Ci ludzie, którzy obecnie pracują, mogą także objąć redakcję pisma niemieckiego. Nie potrzeba do tego „sztabu redakcyjnego“ ale może jednego lub dwóch ludzi. Trzeba tylko umieć chnieć, a wszystko się da zrealizować i Prusy Wschodnie się przytem nie rozpadną. Dla czego się tak boicie pisma niemieckiego wydawanego przez nas? Czy wam się rozchodzi o to, ażeby społeczeństwo niemieckie i zgermanizowani Polacy nie dowiedzieli się prawdy? Nie chcielibyśmy przecież pisma, któreby na was szkalowało. Nie! Chcemy jedynie pisma, któreby prawdę pisało, któreby w sposób wyrozumiały i mądry z wami polemizowało, któreby fałsze wasze zbijało.

A teraz kilka uwag pod adresem rządu w Berlinie. Kampanja prasy niemieckiej na temat „niebezpieczeństwa polskiego“ jest dowodem, w jaki sposób tutaj organizacje niemieckie zupełnie niepotrzebnie alarmują Prusy Wschodnie i całe Niemcy z powodu niewinnej notatki, która się ukazała w naszej gazecie. Całe to „niebezpieczeństwo polskie“ w Prusach Wschodnich istnieje w imaginacji pewnego rodzaju polityków reakcyjnych, którzy przez te alarmy pragną osięgnąć swoje ukryte cele. Rząd powinien zwracać baczną swoją uwagę na tę robotę reakcji niemieckiej, która przy każdej sposobności wywiesza straszaka polskiego lub bolszewickiego celem zamaskowania swojej światła dziennego nie znoszącej roboty lub też uzyskania na swoje cele od rządu funduszy.

Niech oni się ośmieszają, ale przecież przynajmniej rząd w Berlinie zachować powinien w takich wypadkach rozwagę i powagę. Obserwator.

Polacy na Dalekim Wschodzie podporą katolicyzmu.

Stan ogólnego zniszczenia, w jakim znajduje się obecnie Rosja, dotknął równocześnie i organizację katolicką w tym nieszczęśliwym kraju.

Część duchowieństwa musiała z kraju uciekać, część cierpi w więzieniach i obozach koncentracyjnych, pozostała garstka, wymęczona ciągłą grozą terroru, brakiem wszelkich gwarancji osobistego bezpieczeństwa, często i brakiem pożywienia, a w zimie opału, z ks. arcybiskupem Cieplakiem na czele toczy bohaterską walkę, aby być godną mianą prawdziwych pasterzy, nie opuszczają trzody ani chwili niebezpieczeństwa. Trzoda jednak ciągle maleje; cały szereg parafji, z powodu wyjazdu parafjan, przestał istnieć; w pozostałych ilość wiernych coraz mniejsza, wszystkie organizacje katolickie, zacząwszy od akademji i seminarjum duchownego w Petersburgu, a kończąc na szkółkach, ochronkach i przytułkach, zniszczone; jednym słowem obraz zupełnego zniszczenia iście bolszewickiego.

Na tym ponurym tle rysuje się świetliście zachowanie się naszych polskich katolików; ich starania o duchowieństwo, zacząwszy od prób uwolnienia arcybiskupa Roppa, potem Cieplaka, dalej starania o dostarczenie duchowieństwu środków, do życia, obrona samych świątyń, ich gorliwość przy uczęszczaniu na nabożeństwa, oto tyle dowodów na to, jak lud nasz Boga i kościół kocha, jak duszę swoją umiał zachować nieskażoną w piekle go otaczającym.

Na ludzie też naszym, tak jak w Ojczyźnie, tak i tam, na Wschodzie opierają się nadzieje nasze na przyszłość. A nadzieje te sięgają aż do Oceanu Spokojnego, do Władywostoku i Mandżurji.

Do tych krajów Dalekiego Wschodu wysłała Stolica Apostolska osobnego wizytatora w osobie ks. biskupa Bude de Guebriand.

Donosiliśmy niedawno, że ks. biskup de Guebriand powrócił ze swej długiej i dalekiej podróży i na czas pewien zatrzymał się w Paryżu. Wiadomości, jakie przyniósł z tego dalekiego kraju, są smutne, jak wszystko, co pochodzi z Rosji.

Oto zastał monsignor de Guebriand w Czycie straszną biedę, ludzie wyprzedają ostatnia bieliznę, odzież i obuwie, by coś do ust włożyć. Jeszcze straszniejsze warunki egzystencji Polaków mają być w Irkucku i dalej na zachód. Dzielny ten kapłan nie zadowolił się jednak tylko konstatowaniem nędzy, ale natychmiast założył w Czycie komitet rozdawniczy dla rozdzielania zapomóg w naturze i pieniądzach, które chce wyjednać po powrocie, w Europie i Ameryce.

Jeszcze z Czyty i Władywostoku (dalej ks. wizytator nie dotarł) napisał ks. biskup Guebriand wraz z ks. Ostrowskim, proboszczem w Charbinie, listy do ks. biskupa Roppa, w których czyni uwagi, w jaki sposób należałoby tam daleko na Wschodzie popierać życie katolickie.

„Zdając sobie sprawę z żywotności grupy katolików Polaków i Litwinów władywostockich — pisze ks. biskup Guebriand — utworzyłem tam dla kraju Przymorskiego i Przyamurskiego nowy Wikarjat Apostolski na podstawie elementu polskiego“.

Dalej według projektu ks. Guebrianda, ks. arcybiskup Ropp ma wyszukać dwóch księży godnych, aby objęli posady biskupów-wikarjuszy apostolskich w wikarjatach władywostockim i irkuckim i 12 księży, którzyby się zgodzili pojechać na wschód jako misjonarze; ci księża mogliby utworzyć po niedługiej praktyce misjonarskiej stowarzyszenie misyjne na wzór francuskich „Misji zagranicznych“; w tym celu miałoby już teraz być założone w Polsce przez zainteresowanych biskupów polskich główne seminarjum misyjne.

Gdyby nawracanie się Rosjan przybrało charakter szerszy, wskazanymby było, aby kapłani łacińscy mogli sprawować obrządki także w rycie wschodnim. Prócz tego Delegat znajduje, że na razie nadziei na masowe połączenie się społecznych jednostek prawosławnych z Kościołem niema i że dużo jest przesady w pojęciach o dążności Rosjan ku zjednoczeniu.

Ks. Guebriand powiada, że zasługi kleru polskiego i ludności polskiej na Syberji wobec Kościoła są nadzwyczaj wielkie, że naród rosyjski z uznaniem i szacunkiem na nich patrzy; że do tego już istniejącego i rozwijającego się jądra kościelnego posyłać nowe jakieś, obce stowarzyszenia kościelne, któreby wszystko przekształcały na swój sposób, zostając obcymi, jak dla miejscowych Polaków, tak i dla niechętnych im Rosjan — jest stanowczo niepożądanym.

Zaiste piękne to świadectwo, jakie wysoki dostojnik Kościoła wystawia Polakom-Katolikom, rzuconym przez życie i los na Daleki Wschód.

»Dz. Berliński«.

Złoto bolszwickie dla Polski.

Nareszcie, po rozmaitych perypetjach, rząd bolszewicki zaczyna wchodzić na tory, zmierzające do częściowego przynajmniej wykonania zobowiązań, wynikających z traktatu ryskiego.

Pierwsza rata należności za tabor kolejowy miała być wypłacona w kosztownościach. Niestety! przy oszacowaniu ich natrafiono na ogromne trudności, kiedy zaś przyszło do wypłaty — wybuchł istny skandal, gdyż zostały ujawnione poprzednio dokonane w skarbcu grube nadużycia, których następstwem było pociągnięcie do odpowiedzialności całego szeregu funkcjonarjuszy sowjeckich i oddanie ich pod sąd, na mocy którego wyroku rozstrzelano 35 osób, wśród nich zaś naczelników oddziału i ekspertów. Postradali za otieczestwo! — jak powiada mądre przysłowie rosyjskie....

I teraz wynika ogromna trudność, gdyż skutkiem rozstrzelania tylu fachowców nie można było dokończyć szacowania przedmiotów, przeznaczonych jako zapłata państwu polskiemu. Pierwszy zorjentował się w sytuacji wiceprezes „Sowjeta Narodn. Choziajstwa“ Wojkow i wiedząc, że bez tych ludzi nie da rady, usiłował powstrzymać egzekucję. Kiedy jednakowoż przybył rano celem interwenjowania do więzienia, dowiedział się, iż winni zostali rozstrzelani jeszcze w nocy.

Wobec tego tedy, że oszacowania klejnotów nie można było dokonać na miejscu, w Moskwie, eksperci polscy, pp. Ruszczyński i Rutstein udają się z transportem złota rosyjskiego do Warszawy, gdzie w gmachu ministerjum skarbu mają dokończyć oszacowania. W obecnej nadesłanej racie połowa należności ma być w czystym złocie.

Ogółem transportowi nie wiodło się. Kiedy bowiem wagon z tymi skarbami nadszedł do rosyjskiej stacji granicznej Niegorełoje, tamtejsze władze oświadczyły iż nie przepuszczą go do Polski.

Dopiero zaalarmowane taką niesłychana decyzją poselstwo sowjeckie w Warszawie z p. Karachanem na czele zwróciło się telegraficznie do władz granicznych i nakazało im przepuszczenie transportu.

Z pomiędzy innych prac polskich w Moskwie na wyróżnienie zasługują mozolne wysiłki komisji zwrotu zabytków i wartości kulturalnych, które posuwają sprawę całą naprzód nieustannie. Dzieki im pociąg, zawierający meble wywiezione z Łazienek i z zamku królewskiego jest już w drodze do Polski, a jedzie też z nim »Grunwald« Matejki.

Powoli tedy zaczyna Polska wydobywać od bolszewików należności własne. To jednak, co dotychczas zdołał uzyskać, nie przesądza bezwarunkowo dobrej woli sowjetów, i dopiero najbliższa przy-

szłość będzie mogła okazać, czy istotnie sowjety wkroczyły nareszcie na drogę lojalnego wykonania zobowiązań, ciążącą na nich z racji traktatu ryskiego?

To bowiem, co dotychczas uzyskaliśmy jest zaledwie kroplą w morzu... »Dz. Berliński.«

Przegląd polityczny.

Polska.

Polsko-czeskie narady finansowe.

Warszawa. Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Delegacja czecho-słowacka dla konferencji finansowej wysłała dzisiaj telegraficznie do Pragi następujące sprawozdanie o przebiegu obrad:

Rokowania finansowe polsko-czesko-słowackie zbliżają się ku końcowi. Delegacja czesko-słowacka opuści Warszawę prawdopodobnie we wtorek 6 bm. W ciągu dotychczasowych pertraktacyj zakończono definitywnie rokowania dotyczące umowy w sprawie obustronnego wydania depozytów, umowy o zapobieżeniu podwójnego opodatkowania oraz w sprawie umowy o zawieszeniu sporów, dotyczących zobowiązań w starych koronach. Celem przygotowania i rozwiązania sprawy zobowiązań i wierzytelności w dawnych koronach austro-węgierskich postanowiono by jak najrychlej w obu państwach wierzytelności te i zobowiązania zostały skonskrybowane

W sprawie likwidacji śląskich funduszów krajowych ustalono zasady dalszego postępowania przy pertraktacjach, niektóre zaś kwestje związane z rozdziałem majątku śląskiego definitywnie ustalono.

W sprawie śląskich zakładów emisyjnych polskie Ministerstwo skarbu zastrzegło sobie do zajęcia stanowiska termin do końca roku bieżącego

Dalsze pertraktacje dotyczą szeregu spraw mniejszej wagi i spodziewać się należy, że co do nich osiągnięty zostanie pomyślny rezultat.

Koferencja rady emigracyjnej.

Warszawa. W dniach 30 listopada i 1 grudnia rb, toczyły się tu obrady państwowej Rady emigracyjnej. W obradach wzięli udział: wiceminister pracy i opieki społecznej p. Gustaw Simon, dyrektor Urzędu emigracyjnego p. Feliks Młynarski, wicedyrektor tegoż urzędu p. Stanisław Gawroński, siedmiu przedstawicieli poszczególnych ministerstw, 5 posłów sejmowych, 6 rzeczoznawców. Zebranie miało charakter sprawozdawczy i poświęcone było rozpatrywaniu spraw emigracji zamorskiej oraz emigracji kontynentalnej. W celu opracowania regulaminu państwowej Rady emigracyjnej wybrano z jej łona osobny komitet Następne posiedzenie państwowej Rady emigracyjnej odbędzie się w połowie stycznia 1922 r. Poświęcone ono będzie sprawie ustawy emigracyjnej, której projekt (część pierwsza) opracowany w Urzędzie emigracyjnym, wręczony został członkom Rady.

Goście z Anglji.

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie odjechali do Londynu panowie O. C. Allen i A. B. Vallentine, wysocy urzędnicy angielskiego ministerstwa pracy, którzy w toku trzeciej sesji międzynarodowej konferencji pracy w Genewie zainteresowali się stosunkami ochrony pracy w Polsce. Studja swe w czasie pobytu swego w Warszawie podejmowali obaj ci panowie w duchu szczerej dla Polski życzliwości.

Sympatycznych gości żegnał śniadaniem w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych dyrektor departamentu p. August Zaleski. W śniadaniu wzięli udział: p. Hoave z poselstwa angielskiego, podsekretarz stanu w ministerstwie pracy p. Simon, tudzież pp. Starzewski i Gosiewski z ministerstwa spraw zagranicznych.

Pp. Allen i Valentine zamierzają z wiosną przyszłego roku powrócić na czas dłuższy do Polski.

Rosja.

Męczennicy cerkwi prawosławnej w Rosji.

Meczeństwo duchowieństwa w Rosji trwa dalej. Metropolita kazański Cyryl oślepł i ogłuchł w więzieniu; biskup Teodor, rektor moskiewskiej akademji duchowej, dostał pomieszania zmysłów w więzieniu; biskup Gurij, inspektor kazańskiej akademji duchownej zachorował na suchoty; arcybiskup Serafin został wysłany do Archangielska; biskup czernihowski Wasyl rozstrzelany; biskup Hermongen z Tobolska rozstrzelany; biskup Andronik z Permu rozstrzelany, biskup Mitrofan z Astrachania, były członek Dumy, rozstrzelany; arcybiskup irkucki Joan rozstrzelany; Efrem Selegiński rozstrzelany: biskup krzemieniecki Ambroży wbity na pal; biskup kurski Tichon powieszony; metropolita kijowski Włodzimierz rozstrzelany; biskup orłowki Makary rozstrzelany; biskup muromski Mitrofan rozstrzelany. Lista ta nie jest zupełna, liczba bowiem zamęczonych przez bolszewików biskupów dochodzi do 20.

Wiadomości kościelne.

Walne zebranie związku kapłanów „Unitas“ diecezji lwowskiej.

W dniach 8 i 9. listopada odbył się we Lwowie z inicjatywy Związku kapłanów »Unitas« dwudniowy zjazd księży. Zjazd obradował w sali mniejszej »Domu katolickiego« przy ul. Grodeckiej 1/2 Wzięło udział w zjeździe 26 delegatów z poszczególnych dekanatów. Zagaił obrady przewodniczący »Unitas«, ks. infułat Zajchowski, przewodniczył redaktor »Gazety Kościelnej« ks dr. Pechnik. Wygłoszono następujące referaty: Ks Kasprzyk z Krakowa: »Praca społeczna a duszpasterstwo«, ks. Figura, jen sekretarz Związku młodzieży: »O pracy w organizacjach młodzieży«, ks. St. Sadowski, sekretarz jen Ligi katolickiej: »Katolickie Stowarzyszenia robotnicze we Wschodniej Małopolsce«. ks. Kasprzyk: »O ruchu robotniczym w Polsce«, ks Sadowski: »Metody pracy w katol Stow. robotniczych«, wreszcie prof Uniw. we Lwowie dr Groer: »Cele, zadania i organizacja Ligi katolickiej«.

Nad referatami przeprowadzono żywą dyskusję, w której brali udział wszyscy uczestnicy Zjazdu. W diecezji lwowskiej, mimo tak ciężkich, niedawnych przejść wojennych, praca społeczna nabiera rozpędu na każdem polu. Wydatnie działają w kierunku tworzenia ognisk pracy społecznej sekretarjaty diecezjalne, których jest 4, a mianowicie: sekretarjat dla spraw młodzieży, sekretarjat dla organizacji kobiet, sekretarjat Stowarzyszeń robotniczych i sekretarjat Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych na Wschodnią Małopolskę. Jakby nadbudową tej akcji jest organizacja Ligi katolickiej z Sretarjatem jen. i 9 departamentami (wydziałami). Prezesem Ligi jest prof Groer, sekretarzem ks. Sadowski. Ośrodkiem całej pracy jest wspaniały »Dom katolicki« przy ul. Grodeckiej, niestety dopiero zaledwie w części zajęty dla właściwych celów.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj i wniosków, między innemi w sprawie 2 tygodniowego kursu społecznego we Lwowie, który ma być urządzony staraniem »Unitas« w czasie najbliższych wakacyj.

KRONIKA.

Olsztyn, 9 grudnia 1921.

Kalendarz na sobotę: NMP. Loretańskiej
Wschód słońca o g. 8, 1; zachód o g. 3,44.

Kalendarz na niedzielę: 3 Adw. Damazego p.
Wschód słońca o g. 8, 3; zachód o g.. 3,44

— **Dzieci rodziców polskich,** mianowicie członków Towarzystwa Ludowego w Olsztynie, które podczas obchodu gwiazdkowego Towarzystwa wygłosić chcą wierszyki, lub chcą brać udział w śpiewie gwiazdkowym, zgłosić się mogą po wierszyki do sekretarza Towarzystwa w wydawnictwie »Gazety Olsztyńskiej«. — Równocześnie przypomina się członkom Towarzystwa, aby jak najwcześniej zgłosili dzieci swe, które mogą być podarkiem gwiazdkowym obdarzone, aby można poczynić przygotowania. Przy zgłoszeniu należy podać wiek dziecka. Dzień obchodu, jako i rozpoczęcie lekcji śpiewu podane będą w gazecie.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Jeden z morderców handlarza Witta z Królewca B Laskewitz stąd, którego sąd w Barsztynie skazał przed kilku dniami na śmierć powiesił się w celi więziennej. Pomimo, że popełnienie samobójstwa zauważono po kilku minutach i powzięto natychmiast środki ożywiające stwierdził juz tylko przywstany lekarz śmierć. — W nocy z 4 na 5 grudnia skradziono posiedzicielowi Henseikowi z Wadęga 7 gęsi i 6 kur. Niebawem po zawiadomieniu policji zdołano 33 letniego robotnika Karpinskiego aresztować, który niósł w plecaku 2 gęsi, które kupił rzekomo od jakiegoś nieznajomego za 60 marek. Pan H. i jego żona poznali gęsi jako swoje. — W nocy z 3 na 4 bm. skradziono pewnemu podróżnemu krótko przed wyjazdem z pewnego tuteiszego lokalu złoty zegarek wartości 2000 marek. Złodziejką jest służąca A. Fotschke w której pokoju urzędnik policji kryminalnej znalazł egarek. — Jednej z ostatnich nocy skradziono posiedzicielowi Augustinowi stad owcę, 4 gęsi i 2 kaczki ogólnej wartości 1000 marek. Złodzieje zarznęli wszystko na miejscu. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 59.

— Targ na bydło i konie mający się odbyć dnia 13 bm. jest zniesiony.

— O pożarze przy ul Zepelina, w domu gdzie się znajduje księgarnia Danehla, o którym donosiliśmy krótko w ostatnim numerze podajemy bliższe szczegóły. Ogień zauważono o 8 rano. Kwadrans później znajdował się cały dach w płomieniach. Straż pożarna, którą zaalarmowano, przybyła niebawem. Dwie córki p. Kleina i p. Schwarz zniesiono na dół bez zmysłów. Największą szkodę poniósł p. Klein, którego rzeczy nie był wcale zabezpieczone. Także inni mieszkańcy Schwarz, Engelhard i Danehl ponieśli znaczne szkody. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie nieostrożność pani Klein, która o 7-mej rano weszła na strych z zapaloną świecą.

Apostół i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**

Napisał K. W.

11)

(Ciąg dalszy.)

»Chełmiński kanclerz Lucas David donosi, że **zakon** wszystkie **kroniki** oprócz kroniki Duisburga i Jeroschina **palił** Kettler (mistrz krzyżacki), ponieważ zakonnicy zwykle duchowieństwu dawali słuszność. Pomimo tego że zakon krzyżacki starał się o to, ażeby zniszczyć świadectwa swych zbrodni, zostało jednakowoż jeszcze tyle materiału, że wystarczy, ażeby sobie zrobić obraz o chrześcijańskiej duszy krzyżackiej. „Już **papież Jan XXII skarzy się, że zakon arcybiskupów, biskupów, proboszczów, dziekanów, prałatów i inne do kościoła należące osoby** więzi, do więzienia pakuje, **zabija, kościoły pali,** swych współbraci, w bitwie rannych dobija, i ciała ich w ogień wrzuca. Innocenty XII skarzy się, że zakon **z arcybiskupstwem ryskim niemiłosiernie sobie postępuje** (erbärmlich umgesprungen), wszystkie zamki i dobra zajął, **siedem wasalów mieczem zabił,** za nogi powiesił i się wzbraniał arcybiskupowi złożyć przysięgę wierności“ (S. 161 k).

Zakon się z biskupem „wiecznie kłócił“ (ewiges Gezänke) [S. 73] (ewige Verdriesslichkeiten) [S. 124]. Krzyżacy arcybiskupowi tak dokuczyli, że tenże zarządził w dyjecezjach swych nabożeństwa, w których **modlono się o śmierć Krzyżaków** (wollte zum Tode beten lassen) [S. 70], **że arcybiskupi zawierali przeciw Krzyżakom przymierze z pogańskimi Litwinami** (S. 70, S 77, S. 116, S. 128). „Wszyscy historycy potwierdzają, że te wszystkie kłótnie zaczął mistrz krzyżacki“ (S. 133 Anm. b)

Zakon nienawidził księży (S. 111). Ta nienawiść zakonu przeciw księżom przy każdej sposobności wzrastała (Der **Hass des Ordens gegen die Geistlichen** ward durch einen neuen Groll noch mehr entzündet) [111]. Z tego powstawały różne i nareszcie krwawe kłopoty (blutige Verdrieslichkeiten). „Cranz świadczy o Krzyżakach, że starali się oni wszystkie iflanckie biskupstwa pod swój biały płaszcz wdostać; lecz z biskupstwami oeselskim, dorpackim, rewelskim nie dało to im się nigdy dobrze“ (S. 111). Mistrze krzyżaccy byli panami dla duchowieństwa owych czasów niebezpiecznymi (für die Absichten der damaligen Clerisey gefährlicher Herr) [113]. Starali się oni stolice biskupie obsadzić swymi kreaturami (Geschöpf seines Willens) [113]. »Akta Hardta z oboru w Kostnicy“, pisze kronikarz Gottfried Arndt, „zawierają odpowiedź duchowieństwa iflanckiego, w którego imieniu **Wallenrod** (arcybiskup) z naciskiem i przy ogólnych oklaskach **udowodnił, że zakon z kościoła** ryskiego **robi parobka,** gdy tenczasem tenże pierwej był przecież panem. On oskarżył Krzyżaków, że oni nie tak jak dawniej walczyli przeciw poganom i niewiernym, lecz przeciw chrześcijanom, którzy byli ich sąsiadami, ale nie żadną miarą ich poddanymi. Oni nie dają, tak brzmiała skarga, żadnemu człowiekowi spokoju, a co najgorsza, **używają** oni, kiedy się im nadarzy sposobność **gwałtu nie okazując najmniejszego uszanowania dla wolności i praw kościoła.** Żaden człowiek nie może tego wierzyć, tylko ten, kto osobiście to widział (Die hardtschen acten des costnitzer Concilii enthalten die Antwort der liefländischen Geistlichkeit, in deren Namen Wallenrod nachdrücklich und mit allgemeinem Beifall erwies, dass **der Orden die Kirche** zu Riga **widerrechtlich zur Magd mache, da sie vorher Frau gewesen.** Er verklagte die Brüder des Ordens, dass sie nicht mehr wie vormals wider Heiden und Ungläubige, sondern gegen die Christen föchten, die ihre Nachbaren, keineswegs aber ihre Unterthanen wären. Sie liessen, hiess es, keinen Menschen zufrieden, und was das schlimmste wäre, so packten sie mit Gewalt an, was ihnen anstünde, **ohne geringste Achtung für die Freiheit und Vorrechte der Kirche zu bezeugen.** Kein Mensch könne es glauben, als wer es persönlich angesehen) [S. 122, 123]. —

Biskupi i duchowieństwo szukało jak już wyżej słyszeliśmy, ratunku przeciw Krzyżakom w przymierzu z pogańskimi Litwinami (S. 70, 77, 116, 128, 49), z Rosjanami prawosławnymi, odszczepieńcami (240). »Arcybiskup Fryderyk (żył około r. 1300) zaś, nie widząc żadnej drogi wyjścia poddał siebie i swe arcybiskupstwo królowi duńskiemu Erykowi VII pod następującymi warunkami: Ponieważ **prześladowania, których się Krzyżacy na duchowieństwie dopuszczają, niepowetowane szkody (unersetzlichen Schaden) wyrządziły,** szuka arcybiskup pomocy u świeckiego rządu i oddaje za zgodą obywateli Rygi królowi prawo dla dóbr arcybiskupich proponować osoby, ktorymby arcybiskup oddał dobra jako lenne. Tak samo ma się rzecz z **dobrami,** które **zakon kościołowi gwałtem odebrał** (abgerungen), gdy takowe przez królewską albo arcybiskupią siłę zostaną znów dla arcybiskupstwa odzyskane« (S. 74).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Diwity.** W nocy z 4 na 5 bm. skradziono gospodarzowi Kwasowi stąd 5 gęsi. Jak żandarm Reich z Gietkowca twierdzi przyszli złodzieje szosą prowadzącą z Brunswałdu i po popełnieniu kradzieży odpłynęły łódką przez Łyszę i poszli przez Redykajny w kierunku Lukuz. W lesie za Redykajnami zarznęli gęsi i zostawili nóż na miejscu.

* **Majdy.** 25 letni posiedziciel H. Hohmann dostał się podczas młócenia zboża lewą ręką do maszyny. Ciężkorannego zawieziono do domu chorych gdzie został operowany. Po szczęśliwie dokonanej operacji zmarł jednak H. 3 bm. Hohmann był żonaty i ojcem dwojga dzieci.

* **Licperk.** Nieszczęście wydarzyło się przed kilku dniami w tutejszym gimnazjum. Przy turnowaniu spadł tercyaner Sabotzki, przyczem odniósł znaczne obrażenia.

Z Powiśla.

— **Wystawa robót kobiecych** w powiecie sztumskim zapowiadała się świetnie i nikt u nas nie wątpił o jej powodzeniu, ale rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. Ilość przedmiotów wielka, a pomysłowość wielu wystawczyń godna podziwu. Przedewszystkiem uderza każdego to, że między wystawczyniami nie braknie żadnej klasy społecznej. Są piękne i pracowite robótki tak robotnic, służących, rzemieślniczek jak pań i panien ze wsi i miasta. Cześć za to kobietom powiatu sztumskiego, które tą łącznością pracy rąk okazały jaka łączność utrzymuje wsoólnie serca ich i duchy tem silniej, że są garstką, na obczyźnie.

Niechaj każdy z bliska i z daleka pospieszy, aby zwiedzić naszą wystawę, a Szanownych Kubę i Franka z pod Wartemborka też zapraszamy, aby obejrzeli i opisali naszą wystawę w »Gazecie«. Ktoby z rodaków pragnął tanio i dobrze zakupić podarek gwiazdkowy, znajdzie na wystawie rzeczy stosowne, a tem milsze, że wykonane nie w fabrykach, ale w polskich domach, zgrabnemi rączkami naszych Polek. —

Swoja.

* **Podstolin.** Wystawa w naszej wsi odbędzie się 18 grudnia, można zwiedzać rano od 8—10 tej i od 12—6 tej. Potem przedstawienie i występ dzieci.

* **Kwidzyn.** Uczeń fryzrjeski A. W. z Grudziądza który mieszkał u pewnej pani przy ul. Hindenburga, skradł podczas jej nieobecności kosz podróżny, 352 marki w banknotach i 225 marek w srebrze i pojechał do Malborka. Tam szukał posady. Nie otrzymawszy jednak żadnej przyjechał z powrotem do Kwidzyna, gdzie go w pewnej tutejszej kawiarni aresztowano. Miał on przy sobie jeszcze 225 marek w banknotach i srebro. Pieniądze zwrócono właścicielce. Sąd ławniczy skazał go na miesiąc więzienia.

* **Susz.** Kapitalista Pohl z Schenkendorf chcąc iść do pewnego gospodarza na pogadankę upadł w drodze ruszony paraliżem. Nieszczęśliwy pozostał leżeć na ulicy i byłby z pewnością umarł gdyby przypadkiem nie znalazł go pewien jego znajomy. Chorego zaniesiono do plebanji gdzie mu udzielono pierwszej pomocy. — Minionej soboty skradziono z majątku Rosenfeld 4 drogocenne konie. Posiedziciel majątku Rüttgen wyznaczył za wykrycie złodzieji 7000 marek nagrody.

* **Waplewo.** W niedzielę 4 bm. odbyło się tu zebranie Tow. Lud. przy licznym udziale publiczności. Po zagajeniu takowego i odśpiewaniu „Kto się w Opiekę" przemówił jeden z obecnych mówców. Prelegent w długiem i wzniosłem przemówieniu odkrył okropny obraz bolszewizmu rosyjskiego, dając jasny pogląd na Ukrainę, przeszedł na religijne wyznanie tamtejszej ludności. Następnie odśpiewała „Lutnia" piękną pieśń narodową. Zaznacza się, iż tut. Tow. Lud. ma jeszcze lepsze widoki rozwoju — dzięki inteligencji (brawo! Red), która swą obecnością takowe zaszczyciła. Na koniec po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" zamknął przew. zebranie słowami: N. b. p. J Ch.

* **Krzykosy,** powiat Kwidzyński. Przed sądem ławniczym w Kwidzynie odpowiadali się przed kilku dniami młodociani robotnicy W. K. E. Br. H. Tu. F Ka. i W. L. wszyscy stąd. Oskarżeni napadli w czerwcu r. b. szwajcara K. Gründemana, który wyszedł z pewną dziewczyną na przechadzkę i zadali mu bez przyczyny nożem kilka uderzeń kijami. Ka otrzymał miesiąc więzienia, Br. i Tu. 50 marek kary, albo 5 dni więzienia, Ku. i Li. 100 marek kary, albo 10 dni więzienia.

* **Elbląg.** Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał przed kilku dniami 15 rzeźnik Boguhn z Bruszwałdu. Oskarżony został dnia poprzedniego skazany za napad rabunkowy na 15 lat domu karnego. Druga rozprawa toczyła się za rabunek, za co także otrzymał 15 lat domu karnego. Z powodu, że ogólna kara domu karnego nie może być wyższa jak 15 lat uwolniono go od pierwszej kary. — Robotnik Merckel który w towarzystwie dwóch Rosjan napadł gospodynią Neumannową i szwaczkę Kłodzińską ze Sztumu, skazany został na 12 lat domu karn.go.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Zjazd partyjny centrowców gdańskich. W niedzielę odbył się w mieście naszem zjazd centrowców, na którem mówił m. i, ks. dziekan Sawatzki o kwestjach kulturalnych, poruszając w swem przemówieniu także dążność części katolików niemieckich w Wolnem Mieście do odłączenia parafji katolickich od diecezji chełmińskiej a przyłączenie ich do diecezji warmińskiej i zaznaczył, że partja centrowa zajmowała się kwestja tylko o tyle, o ile związane z nią były sprawy polityczne i prawnopaństwowe, a w wewnętrzne sprawy kościelne partja centrowa się nie miesza, wobec czego Polacy rzekomo zupełnie niesłusznie atakują za to centrowców. W końcu oświadczył jednak, że jest zwolennikiem zmiany stosunków kościelnych, gdyż większość (?) katolików niemieckich domaga się przyłączenia do diecezji warmińskiej.

* **Toruń.** Dnia 21 bm. odbyła tu się uroczystość skromna, ale doniosła dla zdrowia i dobra publicznego. Przy udziale duchowieństwa i przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, poświęcił ks. dziekan Pełka Lecznicę Wojawódzką »Dobrego Pasterza«, które to miano daje wyraz idei łączącej w sobie zabiegi lekarskie i opiekę duchową dla tych istot, które dotąd doznawały tylko pogardy bez promyka nadziei wybawienia ze smutnego położenia. — Lecznicę, przeznaczona dla wenerycznie chorych kobiet, upadłych z całego województwa. podlegających przymusowemu leczeniu, oddał p. wojewoda Brejski pod opiekę czcigodnej Matki Generalnej Marji Karłowskiej założycielki Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Boskiej z Winiar pod Poznaniem i lekarza dra Steinborna. Pan wojewoda podniół w słowach treściwych znaczenie zakładu pod względem socjalnym zdrowotnym i moralnym, a ks. dziekan Pełka poprzedził akt poświęcenia przemówieniem wzniosłem, opartem na tekście biblijnem o Chrystusowej miłości bliźniego. — Po poświęceniu kaplicy, cel zakonnych i przestronnych ubikacyj Lecznicy. przeznaczonej dla 200 pacjentek, a odpowiadającej pod względem sanitarnym wszystkim nowoczesnym wymogom hygjeny, goście podziwiali w pracowni bieliznę i garderobę szpitalną, uszytą pod kierownictwem Sióstr w domu misyjnym w Topolnie przez byłe pacjentki stacji toruńskiej, którą od roku Zgromadzenie się opiekuje.

* **Lubawa.** W dniu 29 bm. odbył się w tut. seminarjum nauczycielskiem obchód ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Program obchodu był piękny i urozmaicony. Po przemówieniu wstępnem dyrektora zakładu ks. Zaremby odśpiewał chór seminaryjny pieśń „Drży Warszawa" opracowaną przez p. Grabowskiego i pod jego batutą. Nastąpił obszerny wykład p. Kędzierskiego o powstaniu listopadowem, poczem popisywała się muzyka nowo utworzona orkiestra zakładu a uczniowie i uczennice jego jakoteż szkółek ćwiczeń deklamacjami. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu »Boże, coś Polskę«.

* **Nowemiasto,** 27 listopada.. Dziś odbyło się tutaj na sali p. Jankowskiego o godz. 4 tej zebranie rzemieślników. Wykład o powstaniu listopadowem wygłosił p. Adam Michczyński, w dyskusji przemawiali pp. Jabłoński i Gęstwicki. Omawiano też sprawę wspólnego zakupu węgli, ku czemu pierwsze kroki poczynił p. Jabłoński. Zebranie miało charakter poważny i wysoce patrjotyczny ku ogólnemu zadowoleniu członków i gości. — Cześć Ojczyźnie! (K)

* **Tuchola.** Przy wyborach do tutejszej rady miejskiej uzyskała polska lista obywatelska 7 mandatów, polska lista robotnicza 6 mandatów, polska niemiecka 5 mandatów. Ponieważ jednak mieli tylko 3 kandydatów, posiadających wszystkie wymagane warunki, przeto dwa mandaty utracili. Zatem rada miejska będzie mieć 16 członków zamiast 18.

* **Chełmno.** Groźny pożar zniszczył doszczętnie domy kupca Nitza Karwasza i częściowo dom »Warszawskiego Banku Kretytowego«. W pierwszych dwóch domach spalily się także towary i ruchomości domowe. Mieszkańcy domu trzeciego zdolali jednakże swój dobytek częściowo uratować. Straty są miljonowe; przyczyna pożaru nieznana, jednakowoż podpada ogomie, że kupiec towarów blawatnych p. Loewenberg, żyd, u którego pożar najpierw wybuchł, miał wyrokiem sądu wyprowadzić się ze swego sklepu, dalej, że w domu zawsze sypiał, z wyjątkiem nocy, w której wybuchł ogień. Pogorzelcy byli niedostatecznie ubezpieczeni.

* **Warszawa.** Bawi tu wielki, wypróbowany przyjaciel Polaków, Adolf Czerny, znakomite poeta i działacz czeski. W celu uczczenia pisarza czeskiego, którego łączą dawne serdeczne stosunki ze znacznem kołem osób ze społeczeństwa naszego, a przedewszystkiem ze sferami literackiemi i dziennikarskiemi — T-wo literatów i dziennikarzy polskich urządziło w niedzielę, d. 4 bm. o godz. 4 pp. w siedzibie swojej przy ul. Brackiej 5, zebranie towarzyskie (t. zw. »czarną kawę«, na którą zaproszeni byli przyjaciele znakomitego pisarza czeskiego, jak i literaci i dziennikarze oraz działacze i działaczki społeczne.

Rozmaitości.

Zwierzostan w Puszczy Białowieskiej.

Krakowski «Czas» podaje ciekawe informacje o obecnym zwierzostanie w Puszczy Białowieskiej: Dzików dużo, również saren, są nawet daniele. Rozmnożyły się lisy, w zastraszającej ilości pojawiły się wilki, których nie było przed wojną.

Żubry zostały zniszczone w roku 1915 przez wojska niemieckie. Z 618 sztuk ilość ich spadła na 121, po ustąpieniu Niemców chłopi miejscowi wybili resztę. Wybili zresztą bez specjalnej korzyści dla siebie. Wycinając najlepsze kawały mięsa na strawę, zakopywali szkielet i skórę w ziemi, gdzie skóra musiała zgnić. Niedawno odkryto barłogi żubrów, ale zarządzone poszukiwania nie dały rezultatu. Prawdopodobnie są to barłogi krów zdziczałych.

Chowając szkielety i skórę w ziemi, chłopi miejscowi kierowali się strachem przed odpowiedzialnością, gdyż za czasów rosyjskich za zabicie żubra groziła wielka odpowiedzialność karna. Rzecz charakterystyczna, że w czasie przejścia bolszewików wszystkie dwory zostały rozgromione, pałac zaś cesarski w Białowieży pozostał nietknięty.

Podobno żubry w ilości 18 znajdują się jeszcze w Pszczynie, darowane tam jeszcze za czasów cesarza Mikołaja I. Być może, że stamtąd będzie można odnowić w Białowieży tę wspaniałą rasę.

Jakie są powitania w rożnych krajach.

W krajach cywilizowanych przyjęto ogólnie za formę powitania zwyczaj europejski podawania ręki, całowania w rękę, lub w twarz, odpowiednio do tego, jaki stosunek łączy dwie osoby witające się z sobą. Lecz w krajach wschodnich napr. dotychczas zachował się zwyczaj pozdrawiania „pokój niech będzie z tobą!" — jest to prośba przy spotkaniu się słabszego z silniejszym. W Chinach i Japonji podwładni padają przed mandarynem, czyli panem, na kolana. W Japonji wymaga grzeczność, by w czasie rozmowy ze zwierzchnikiem od czasu do czasu wciągać głośno powietrze ustami. W Chinach przy powitaniu sciskają zbliżone ku sobie własne pięści i zapytują się «czy jadłeś dziś ryż?» Na wyspach polinezyjskich witają się słowem »miłość«. W Nowej Zelandji witają się pocierając nos o nos, lub gładząc wzajemnie suknie. W Indjach wyciąga się do przybywającego dwie wyprostowane złożone dłonie. W Tybecie (w Chinach) powitanie pola na wyciąganiu jak najdalej języka i wycieraniu głośno nosa palcami.

A już najdziwaczniejszem jest powitanie murzynów w środkowej Afryce, które polega na wzajemnem opluciu się prosto w twarz, kto zaś jest zaszczycony opluciem przez wodza tego plemienia, starannie wciera tę ślinę w twarz.

Żaden europejczyk pewnie nie zgodziłby się w Europie na takie powitanie.

Podług rozkazu.

Było to na początku wojny. Główna kwatera obecnego Wilhelma Hohenzollerna, a podówczas wszechpotężnego cesarza Wilhelma II stała w Pszczynie na Górnym Śląsku. Żołnierzom, stojącym na warcie, wolno było wpuszczać do kwatery jedynie osoby posiadające przepustki niebieskiego koloru. Zdarzyło się raz, że Wiluś wracał wieczorem samochodem do kwatery.

Wartownik, stary wiarus Poznańczyk, zatrzymuje go i nie chce go wpuścić do kwatery adjutant cesarski tłumaczy, że to przecież »Kajzer, na co otrzymuja odpowiedź:

— Czy Kajzer, czy nie Kajzer, kiej nie ma niebieskiej kartki, to go nie wpuszczę; taki mam rozkaz.

W dwa dni potem pierś wartownika ozdobiona była wielkim, jak cebula medalem.

Przemysł i handel w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	6 grudnia (w wolnym obrocie) płacono	żądano	5 grudnia (urz. dow.) płacono	żądano
dolary	231,00	—	225,27	225,73
wypł. telegr. na Londyn	—	—	919,05	920,95
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	6,75	—	6,59	6,62
wypłata na Warszawę .	—	—	6,51	6,54
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Tendencja: mocna.

Nowe spółki akcyjne.

Krośnieńska Nafta i Gaz Ziemny S. A. w Krakowie, Kapitał zakładowy mk. 60 milj. — Zakłady Przemysłowo Budowlane „Westrich" S. A. w Warszawie w miejsce Biura Techniczo Budowlanego W. Westrich i Ska. Kapitał zakładowy wynosi mk. 50 milj.

Ruch towarzystw.

Trzciano. Zebranie Kółka Rolniczego w Trzcianie odbędzie się w niedzielę dnia 11 go bm. o godzinie 3 po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Starytarg. Zebranie kółka rolniczego na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę 11 grudnia o godz. 4. popołudniu. — O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Nowytarg W niedzielę 11 bm. odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego z Nowegotargu o 4-tej po południu na sali p. Kikuta. O liczny udział prosi

Zarząd.

Od redakcji.

Pan Wacław Zezik w Wittigsfelde. Prosimy podać dokładny adres.

Panu K. J. Za komunikaty i artykuły gazet na Pomorzu w sprawach naszych odpowiadać nie możemy. Na tamtejszą prasę wpływu żadnego nie mamy.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pienińżnej z Olsztyna.